



WILKINSON SWORD: PRZEPROWADZKA

Ludzkość często zapomina, że pierwszym przedsiębiorstwem, jakie kiedykolwiek powstało, była rodzina.

Do prowadzenia interesu potrzeba tylko kilku niezbędnych elementów: pieniędzy, które często bezpieczniej trzymać w rękach kobiet; zdrowego rozsądku ojca; i dzieci, owocu miłości albo starannie zaplanowanej, albo zrodzonej po prostu z namiętności, impulsu i ludzkiego błędu.

Kiedy patrzę na Wilkinson Sword, od założenia po długą listę właścicieli, którzy potem ją posiadali, nie mogę oprzeć się myśli, że istnieje tu pewien postępujący wzorzec.

To, co nie działało, nigdy tak naprawdę nie zostało naprawione.

Po prostu przykryto to górami pieniędzy.

A pieniądze, jak wszyscy wiemy, świetnie przykrywają bzdury.

1891–1973

The Wilkinson Sword Company.

To była prawdziwa firma.

Osiemdziesiąt dwa lata prawdziwego życia, historii, innowacji, opowieści i tej typowo angielskiej powściągliwości, która do dziś czyni ją wzorem dla wielu przedsiębiorstw.

1973–1978

1978–1989

1989–1992

1992–2000

2000–2003

2003–2015

2015–dziś — Edgewell Personal Care

Zostaje arystokratyczna ciotka, która zmieniała wiele domów i spała w wielu pokojach.

Kupowano ją, sprzedawano, dziedziczono, reorganizowano i przenoszono.

A jednak sama stworzyła bardzo niewiele.

Stoi tam, gdzie zawsze stała, z mniej więcej trzema miliardami dolarów rocznych przychodów i reputacją zbudowaną głównie przez poprzednie pokolenia.

I tak wrócono do starej sztuczki marketingowej z lat 80.

Ten sam produkt.

To samo ostrze.

Ta sama firma.

Różne nazwy zależnie od rynku.

Wilkinson w Europie.

Schick w Ameryce Północnej, Azji i Rosji.

Ciotka Wilkinson zatrzymała rodowe srebra.

Po prostu przeprowadziła się do innego domu.

Dziś adres zmieniał się już wiele razy.

Dama – nie.

*Witaj
Ferdinando*